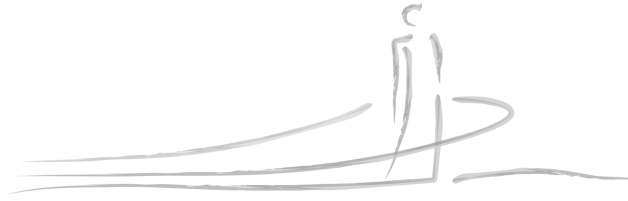


Rozum a porządek polityczny

wokół sporu
o demokrację deliberatywną



dyskurs politologiczny

seria pod redakcją

Włodzimierza Bernackiego, Wita Pasierbka, Bogdana Szlachty

- Anna Krzynówek, *Rozum a porządek polityczny. Wokół sporu o idee i instytucje demokracji deliberatywnej*

Anna Krzynówek

Rozum a porządek polityczny

wokół sporu
o demokrację deliberatywną



dyskurs politologiczny
monografie

Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”
Wydawnictwo WAM
Kraków 2010

Recenzenci
prof. dr hab. Adam Chmielewski
dr hab. Włodzimierz Bernacki, prof. UJ

© Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „Ignatianum”, 2010
31-501 Kraków, ul. Kopernika 26

Publikacja dofinansowana ze środków przeznaczonych
na działalność statutową
Wydziału Pedagogicznego WSFP „Ignatianum”, 2010

Redakcja: Barbara Cabała
Korekta: Monika Grodecka
Projekt okładki: Anna Garsztko
Opracowanie techniczne: Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-7614-006-3 (Ignatianum)
ISBN 978-83-7505-704-1 (WAM)

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW
tel. 12 62 93 200 • faks 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254-256 • faks 12 430 32 10
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks 12 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM • ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

SPIS TREŚCI

WSTĘP	6
Rozdział I	15
DEMOKRACJA DELIBERATYWNA – PODSTAWOWE KATEGORIE I ICH HISTORYCZNE ŹRÓDŁA	15
Rozdział II	41
DWIE TRADYCJE NAMYSŁU NAD POLITYKĄ DELIBERATYWNA	41
1. Demokracja deliberatywna jako rozumnie urządzona demokracja konstytucyjna	41
1.1. Deliberacja i rozumność – zarys problemu	41
1.2. Rozum publiczny – wstępny problem eksplikacji	46
1.3. Polityka deliberatywna i polityczna metakoncepcja rozumności	55
1.4. Granice tego, co polityczne a przedmiot rozumnej debaty	71
1.5. Demokracja deliberatywna a kontraktualizm	79
1.6. Częściowy konsens i Humowskie inspiracje	84
2. Radykalnie demokratyczne państwo prawa, czyli proceduralna polityka deliberatywna	95
2.1. Racjonalność komunikacyjna a racjonalność społecznego ładu	95
2.2. Demokracja, moralność, praworządność	110
2.3. Wizja dwutorowej polityki deliberatywnej	117

2.4. Racjonalność publicznej debaty i bezsilność władzy komunikacyjnej	127
3. Rozum i ład polityczny w modelach demokracji deliberatywnej Rawlsa i Habermasa	135
3.1. Liberalny i dyskursowy rozum publiczny – odobieństwa i różnice	135
3.2. Demokracja deliberatywna a dialog międzykulturowy i prawa człowieka – elementy krytyki z perspektywy komunitarystycznej oraz prawnonaturalnej	151
3.3. Podsumowanie	185
Rozdział III	190
MIĘDZY LIBERALNYM <i>STATUS QUO</i>	
I DYSKURSOWYM RADYKALIZMEM	190
1. Liberalna demokracja deliberatywna i dewaluacja rozumu publicznego	190
1.1. Deliberacja bez rozumu publicznego	190
1.2. Demokracja deliberatywna bez deliberacji	207
1.3. Liberalna demokracja deliberatywna i publiczne uzasadnienie	213
1.4. Silna demokracja i zasadniczo sporny rozum publiczny	223
2. Radykalne odmiany deliberatywnego modelu demokracji	230
2.1. Demokracja jako starcie dyskursów	230
2.2. Demokracja komunikacyjna i eklektyczny rozum publiczny	250
2.3. Radykalna demokracja pluralistyczna i dekonstrukcja rozumu publicznego	271
Rozdział IV	289
PRAGMATYCZNA DEMOKRACJA DELIBERATYWNA	289
1. John Dewey a demokracja deliberatywna	289
2. Koncepcja demokracji Johna Deweya i jej filozoficzne podstawy	294
3. Pragmatyczna demokracja deliberatywna – próby rehabilitacji	323
ZAKOŃCZENIE	340
BIBLIOGRAFIA	348

WSTĘP

Pojęcie „demokracja deliberatywna” pojawiło się w teorii i filozofii polityki pod koniec lat osiemdziesiątych XX wieku, bardzo szybko stając się niezwykle popularnym oraz ogniskując wielogłosową debatę, w którą zaangażowało się i nadal angażuje wielu myślicieli. John Dryzek ogłosił nawet, iż lata dziewięćdziesiąte to okres deliberatywnego zwrotu w teorii demokracji, która w końcu zdołała wywikłać się z normatywnie wyjałowionych rozważań skupionych na teorii wyboru społecznego oraz elitarystycznym i pluralistycznym modelu demokracji¹. Jednym z powodów ogromnej popularności demokracji deliberatywnej jest zapewne jej praktyczny oddźwięk w postaci nowych, eksperymentalnych form obywatelskiego uczestnictwa w polityce. Deliberatywny zwrot był bowiem związany z odrodzeniem wiary w możliwość szerszej, pełniejszej, bardziej świadomej partycypacji obywateli w demokratycznym procesie podejmowania decyzji. Pojawiła się możliwość nietraktowania demokracji wyłącznie jako numerycznego mechanizmu decyzyjnego lub płaszczyzny wytwarzania i odradzania elit politycznych konkurujących ze sobą o poparcie elektoratu czy też jako obszaru funkcjonowania mechanizmów rynkowych. Teoria wyboru społecznego potwierdziła, iż polityka ujęta jako działanie czysto strategiczne skazana jest na przypadkowość społecznych decyzji oraz podatna

¹ J. Dryzek, *Democratic Political Theory*, w: *Handbook of Political Theory*, eds G.F. Gaus, Ch. Kukathas, Sage Publications, London 2004, s. 145.

na manipulacje, natomiast odniesienie do wartości wspólnotowych stało się niewystarczające wobec rozpadu tradycyjnych struktur społecznych i zaniku tradycyjnych form życia.

Popularność idei deliberatywnych szczególnie wzrosła, gdy mechanizmy instytucjonalne czerpiące z normatywnego dorobku teorii demokracji deliberatywnej pojawiły się jako postulat w ramach nowych form rządzenia na poziomie ponadpaństwowym, zwłaszcza w aspekcie integracji europejskiej². W 2005 roku, pod wpływem negatywnego wyniku referendum nad Traktatem Konstytucyjnym we Francji i Holandii, Komisja Europejska rozpoczęła realizację „Planu D na rzecz demokracji, dialogu i debaty”, którego celem ma być „wywołanie szerszej debaty między obywatelami i instytucjami demokratycznymi Unii Europejskiej”. Z założenia jest to „plan ożywienia demokracji europejskiej” poprzez intensyfikację debat, obywatelską partycypację w procesie podejmowania decyzji i kształtowania propozycji oraz „wsparcie dla wyłaniającej się europejskiej sfery publicznej”³. Punktem docelowym ma być osiągnięcie nowego konsensu w ramach projektu europejskiego. Już na wstępie warto zauważyć, że Jürgen Habermas, jeden z protagonistów demokracji deliberatywnej, jest jednocześnie jednym z najbardziej zagorzałych orędowników europejskiej sfery publicznej, europejskiej integracji politycznej pogłębianej nową konstytucją dla Europy oraz mechanizmów wieloszczeblowego zarządzania (*multi-level governance*) na poziomie ponadnarodowym⁴. W ramach Planu D zorganizowano szereg projektów, w których zastosowano innowacyjne metody konsultacyjne ściśle związane z instytucjami demokracji deliberatywnej, konsultacje deliberatywne (*deliberative consultation of citizens*) i ogólnoeuropejskie deliberatywne badanie opinii publicznej (*Europe-wide*

² K. Bachmann, *Konwent o przyszłości Europy. Demokracja deliberatywna jako metoda legitymizacji władzy w wielopłaszczyznowym systemie politycznym*, Oficyna Atut, Wrocław 2004.

³ *Wkład Komisji w okres refleksji i plany na przyszłość: Plan D na rzecz demokracji, dialogu i debaty*, COM(2005) 494.

⁴ J. Habermas wielokrotnie dawał wyraz swoim przekonaniom w odniesieniu do ponadnarodowej polityki europejskiej i globalnej, zob. *Europa: Vision und Votum*, „Blätter für deutsche und internationale Politik” 2007, nr 5, s. 517-520; *Toward a United States of Europe* mowa wygłoszona przez J. Habermasa z okazji przyznania Nagrody im. Bruno Kreisky’ego 9 marca 2006 roku, www.signandsight.com/features/676.html; *Eine politische Verfassung für die pluralische Welgesellschaft*, w: tegoż, *Zwischen Naturalismus und Religion*, Frankfurt a M. 2005.

deliberative poll)⁵. Ważnym uzupełnieniem Planu D jest program na rzecz intensyfikacji europejskiej debaty publicznej i zapełnienia „luki komunikacyjnej” pomiędzy Unią Europejską a jej obywatelami, co świadczy o tym, że Komisja Europejska ma świadomość, iż deficyt komunikacyjny jest zasadniczym elementem deficytu demokracji w Europie⁶. Jakkolwiek w *Białej Księdze w sprawie europejskiej polityki komunikacyjnej* nie pojawia się jeszcze wprost określenie „demokracja deliberatywna”, w dokumencie Komisji nietrudno dostrzec, iż wizja nowej polityki komunikacyjnej UE kształtuje się pod wyraźnym wpływem teoretycznych projektów demokracji deliberatywnej. Komisja proponuje bowiem

całkiem nowe podejście – zdecydowane przejście od jednokierunkowej komunikacji do wzmocnionego dialogu, od komunikacji skupionej na instytucjach do zorientowanej na obywatela, od usytuowanej w Brukseli do zdecentralizowanej. Komunikacja powinna stać się samodzielną polityką w służbie obywateli⁷.

Wyraźnie deliberatywny wydźwięk mają również podstawowe zasady, na których opierać się ma nowa polityka komunikacyjna: włączenie społeczne, różnorodność i uczestnictwo gwarantujące prawo obywateli do wyrażania opinii, ale też „bycia wysłuchanym”.

Bezpośrednio pojęcie „demokracji deliberatywnej” pojawiło się w dokumentach Unii Europejskiej w 2007 roku w opinii Komitetu Regionów dotyczącej *Wkładu władz lokalnych i regionalnych do strategii Unii Europejskiej na rzecz rozwoju zrównoważonego*⁸. Komitet Regionów wyraża opinię, iż w perspektywie zrównoważonego rozwoju, wszystkie obszary polityki i działania Unii wymagają

bardziej konkretnego odwołania się do form *participatory* i *deliberative democracy*, czyli do sposobów czy mechanizmów partycypacji i podejmowania decyzji, które w różnych sytuacjach istnieją obok form tradycyjnej demokracji przedstawicielskiej.

⁵ Komunikat Komisji dla Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: *Debata o Europie – wykorzystać doświadczenia Planu D na rzecz demokracji, dialogu i debaty*, KOM(2008) 158.

⁶ *Biała Księga w sprawie europejskiej polityki komunikacyjnej*, COM(2006) 35.

⁷ Tamże, s. 4.

⁸ *Opinia perspektywistyczna Komitetu Regionów w sprawie „Wkład władz lokalnych i regionalnych do strategii Unii Europejskiej na rzecz rozwoju zrównoważonego”*, Dziennik Urzędowy Unii Europejskiej 2007/C 197/05.

Powyższe uwagi pokazują, że demokracja deliberatywna nie jest wyłącznie pustym hasłem wykorzystywanym przejściowo jako antidotum na wszelkie bolączki współczesnych demokracji, lecz została poważnie wprzężona w debatę nad przyszłością Unii Europejskiej. Sugerują również, iż stanowi ona pewną nową jakość obok tradycyjnych form demokracji partycypacyjnej. Idzie zatem o przyszłość demokracji w wymiarze europejskim, lecz nie tylko. Odwołanie do demokracji deliberatywnej znaleźć można również między innymi w Raporcie UNDP o Rozwoju Społecznym z 2002 roku zatytułowanym *Ugruntowanie demokracji w podzielonym świecie*⁹. Prace nad implementacją i oceną mechanizmów deliberatywnych w gremiach ministerialnych i na poziomie samorządowym toczą się również w Polsce, a demokracja deliberatywna coraz częściej jest postrzegana jako element konieczny dla kształtowania środowiska sprzyjającego wielopasmowemu zarządzaniu¹⁰.

W Polsce już w 2005 roku pojawił się *Przewodnik po partycypacji społecznej*, którego autorzy – powołując się na teorię demokracji deliberatywnej – apelują o wzbogacenie i uzupełnienie tradycyjnych mechanizmów demokratycznych¹¹. Pomysł ten ma za sobą wieloletnie doświadczenia innych państw, które starają się rozszerzyć funkcjonowanie eksperymentalnych modeli pogłębionej partycypacji, od idei komórek planistycznych (*Die Planungszelle*), z jaką wystąpił Peter Dienel z uniwersytetu w Wuppertalu w 1970 roku,

⁹ „In democratic societies people participate in the public sphere in many ways-debating issues with friends and neighbours, writing to newspapers on the rights and wrongs of government policies, marching in protests, becoming members of political parties or trade unions-giving them a say in the decisions that affect their lives. Participation involves engaging in deliberative processes that can bring people's concerns to the fore. Open space for free political debate and the diverse ways in which people can express their views are the essence of democratic life and are what make decisionmaking work in democracies. In representative systems of government, decision-making is delegated to officials. But informed decisions require input from the people affected by them and cannot rely solely on «expert knowledge»”, cyt. za: *Human Development Report 2002. Deepening democracy in a fragmented world*, UNDP, Oxford University Press, 2002, s. 55.

¹⁰ *Wybrane instytucje demokracji partycypacyjnej w polskim systemie politycznym*, red. J. Sroka, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa 2008; J. Sroka, *Deliberacja i rządzenie wielopasmowe. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2009.

¹¹ D. Długosz, J.J. Wygnański, *Obywatele współdecydują. Przewodnik po partycypacji społecznej*, Forum Inicjatyw Pozarządowych, Warszawa 2005.

aż po takie instytucje, jak Citizen Choicework¹² (Public Agenda Foundation), Citizens Juries¹³, czyli obywatelskie ławy przysięgłych (The Jefferson Center), Deliberative Polling¹⁴, czyli głosowania deliberatywne (The Center for Deliberative Democracy, Stanford University), oraz 21st Century Town Meetings¹⁵ będące współczesnym odpowiednikiem dawnych zgromadzeń mieszkańców miasta (*AmericaSpeaks*). Polityka deliberatywna jako ideał praktyczny nie wyczerpuje się w postaci eksperymentalnych form partycypacji na szczeblu szeroko rozumianego społeczeństwa obywatelskiego. Takie narzędzia metodologiczne, jak „Discours Quality Index”¹⁶, są stosowane do badania jakości deliberacji w instytucjach politycznych, w tym w ciałach przedstawicielskich.

Demokracja deliberatywna jest jednak interesująca również jako projekt normatywny, w którym przebijają tradycyjne problemy filozoficzne, bowiem wielowątkowe spory wokół polityki deliberatywnej dotyczą kwestii najbardziej palących dla współczesnych rozważań z zakresu filozoficznej refleksji nad polityką. W 1998 roku James Bohman nazbyt pośpiesznie i dość niefrasobliwie ogłosił, iż demokracja deliberatywna jest już dojrzałym projektem, rozwijanym na trzech poziomach: normatywnym, deskryptywnym i praktycznym¹⁷. Popularność samego pojęcia, jego społeczna nośność oraz liczba publikacji odnoszących się do projektu polityki deliberatywnej nie mogą jednak decydować o dojrzałości projektu. Na demokrację deliberatywną składa się obecnie ogromna liczba teoretycznych przyczynków i filozoficznych stanowisk. W niniejszej pracy podjęta zostanie próba wykazania, że istota problemów z nią związanych zasadza się na wyzwaniu, jakie przed filozofią polityki postawił Thomas Hobbes. Sprowadza się ona do fundamentalnego pytania, czy jest możliwe, by odseparowane, różne jednostki, z których każda kieruje się rozstrzygnięciami własnego rozumu, mogły się porozumieć co do wiążących je i posiadających normatywną ważność treści, które wyznaczałyby strukturę rozumnego ładu politycznego.

¹² http://www.publicagenda.org/pubengage/pe_citizen_choicework.cfm

¹³ www.jefferson-center.org

¹⁴ www.cdd.stanford.edu

¹⁵ http://www.americaspeaks.org/services/town_meetings/index.htm

¹⁶ http://www.ipw.unibe.ch/discourse/project_summary.asp

¹⁷ J. Bohman, *Survey Article: The Coming of Age of Deliberative Democracy*, „Journal of Political Philosophy” 1998, vol. 6, no. 4, s. 400-426.

Rozdział I

DEMOKRACJA DELIBERATYWNA – PODSTAWOWE KATEGORIE I ICH HISTORYCZNE ŹRÓDŁA

Mimo ogromnej popularności samego terminu, a być może właśnie z tej racji, filozofom i teoretykom polityki coraz trudniej przystać na jednolite, spójne określenie tego, czym są polityka i demokracja deliberatywna. Jedną z najbardziej ogólnych i zwięzłych definicji zaproponowali James Bohman i William Rehg, redaktorzy jednej z pierwszych antologii tekstów poświęconych teorii demokracji deliberatywnej. Ich zdaniem,

demokracja deliberatywna odnosi się do idei, zgodnie z którą usankcjonowane prawodawstwo wynika z publicznej deliberacji obywateli. Jako normatywna koncepcja legitymizacji, demokracja deliberatywna przywołuje ideały racjonalnego prawodawstwa, partycypacyjnej polityki oraz obywatelskiej samorządności. Krótko mówiąc, prezentuje ona ideał politycznej autonomii opartej na praktycznym rozumowaniu obywateli¹.

Jakkolwiek zaletą zaproponowanego sformułowania jest to, iż pozwala uchwycić pojęcia najważniejsze dla tej koncepcji, to proponowana definicja może wywołać wiele niejasności, zakładając ścisły związek między takimi kategoriami, jak rozum, demokracja, prawodawstwo i deliberacja, a jednocześnie wyrywając je z szerszego kontekstu filozoficznego i czyniąc pojęciami o niemal nieograniczonej

² *Deliberative Democracy. Essays on Reason and Politics*, eds J. Bohman, W. Rehg, The MIT Press, Cambridge 1997, s. IX.

zawartości treściowej. Wszyscy współcześni komentatorzy wydają się nie mieć wątpliwości, iż wyrażenie „demokracja deliberatywna” obecnie równie często używane, jak i nadużywane, zostało po raz pierwszy zastosowane w 1980 roku przez Josepha Bessette’a w tekście interpretującym treść amerykańskiej konstytucji w duchu antyegalitarystycznym i demokratycznym². O wiele ważniejsze jest jednak to, iż istota problemu demokracji deliberatywnej, jaką jest pytanie o możliwość samodzielnego ustalania przez jednostki, które dokonują namysłu (deliberacji) nad wiążącymi zasadami współżycia i współpracy w ramach rozumnego porządku politycznego (treści czy też samej formy rozumu publicznego), odsyła do kategorii obecnych i ważnych w historii filozofii polityki oraz myśli politycznej³. Sprawia to, iż współczesne rozważania z zakresu teorii demokracji deliberatywnej nieuniknienie dotyczą – nieraz nader pobieżnie – kwestii najbardziej palących i decydujących dla filozofii wcześniej rozwijanej; kwestii związanych między innymi z takimi zagadnieniami, jak roszczenia rozumu czy relatywizm kulturowy. Wszak teza, iż publiczna dyskusja i szeroka debata społeczna powinny poprzedzać sam akt wyborczy nie jest niczym nowym w historii myśli społecznej i politycznej. Kontrowersje zaczynają się

³ J. Bessette, *Deliberative Democracy: The Majority Principle in Republican Government*, w: *How Democratic is The Constitution*, eds R. Goldwin, W. Schambra, American Enterprise Institute, Washington 1980, s. 102-116. Autor kontynuował później swój zamiar zrekonstruowania myśli politycznej Ojców Założycieli jako projektu demokracji deliberatywnej, która wymaga jednocześnie rozważnego namysłu przedstawicieli oraz autentycznego wsłuchania się w opinie i przekonania wyborców, bowiem „nie jest ani demokracją bezpośrednią, w której lud sam podejmuje decyzje, ani też typem demokracji, jaki proponuje Edmund Burke, lub też niektórzy jego interpretatorzy, typem, w którym władzę sprawują mądrzy i cnotliwi, kierując się osądem pozbawionym związków z powszechną opinią społeczną”, *The Mild Voice of Reason: Deliberative Democracy and American National Government*, The University of Chicago Press, Chicago 1994, s. 2.

⁴ W zasadzie nie istnieją opracowania w całości lub w części poświęcone wyłącznie filozoficznym fundamentom i historycznym antycypacjom demokracji deliberatywnej oraz rozumu publicznego. Nieliczne wyjątki stanowią: J. Elster, *Introduction*, w: *Deliberative Democracy*, ed. J. Elster, Cambridge University Press, Cambridge 1999, s. 1-5; L. Solum, *Constructing an Ideal of Public Reason*, „San Diego Law Review” 1993, vol. 30, s. 729-762; P. Juchacz, *Demokracja ateńska a współczesne koncepcje demokracji deliberatywnej. Głos do teorii demokracji*, w: *Demokracja a filozofia*, red. P.W. Juchacz, R. Kozłowski, Wydawnictwo Naukowe IF UAM, Poznań 2001, s. 263-275; P. Juchacz, *Demokracja, deliberacja, partycypacja. Szkice z teorii demokracji ateńskiej i współczesnej*, Wydawnictwo Naukowe IF UAM, Poznań 2006.

wówczas, gdy utrzymuje się, iż istnieje pewne kryterium rozumnej racji, czy to proceduralne, czy też substancjalne (rozum publiczny), które wiąże uczestników debaty i powoduje, że kształtowana opinia publiczna czy też wola polityczna wyrażona w głosowaniu wyznaczają treść rozumnej, deliberatywnej opinii publicznej lub też rozumnej, deliberatywnej woli politycznej ucieleśnionej w treści prawa, które tym samym zyskuje uprawomocnienie. Debata i dyskusja – różnie, jak się okaże, rozumiane – nie są wówczas zwykłą rozmową zdaną na przygodne konteksty i ludzkie namiętności, lecz stanowią płaszczyznę, na której jednostkowe umysły wypracowują wspólny zasób sensów i treści, są ucieleśnieniem użytku rozumu dokonywanego przez jednostki celem wypracowania, w oparciu o ów użytek, rozumu publicznego.

Wiara w wartość publicznej debaty stanowiła nieodłączny element demokracji ateńskiej, o czym świadczy jeden z fragmentów mowy pogrzebowej Peryklesa, będącej jednocześnie swoistym manifestem demokratycznego projektu Ateńczyków. Słowa Peryklesa można przytoczyć jako pierwsze sformułowanie idei demokracji partycypacyjnej i zarazem deliberatywnej:

Jesteśmy jedynym narodem, który jednostkę nie interesującą się życiem państwa uważa nie za bierną, ale za nieużyteczną. Zawsze sami oceniamy wypadki i staramy się wyrobić sobie trafny sąd; nie stoimy na stanowisku, że słowa szkodzą czynom, lecz że najpierw trzeba się dać pouczyć słowom, zanim się do czynów przystąpi⁴.

W przypadku demokracji ateńskiej za kryterium „trafnego sądu” należałoby uznać to, co już po Peryklesie Arystoteles określił jako *phronesis*, czyli rozsądek, mądrość praktyczną, pamiętając przy tym, iż w demokracji ateńskiej treść rozumu publicznego sprowadzała się do treści obecnych w kulturze greckiej oraz zamykała w granicach *polis*⁵.

⁴ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, przeł. K. Kumaniecki, Czytelnik, Warszawa 1988, s. 108-110 (II, 40).

⁵ Piotr Juchacz zauważa, iż demokracji ateńskiej nie sposób traktować jako „bezpośredniej poprzedniczki” demokracji deliberatywnej i postuluje, by poszukiwanie źródeł idei deliberatywnych ograniczyć do nowożytnej i najnowszej filozofii politycznej, zob. *Demokracja ateńska a współczesne koncepcje demokracji deliberatywnej*, s. 274-275. Jest w tym stwierdzeniu zapewne wiele racji, należy jednak pamiętać, że elementy filozofii greckiej przeniknęły do współczesnej literatury

W nowożytnej myśli politycznej, kategoria deliberacji (rozważnego namysłu w debacie) w sposób najbardziej wyrazisty pojawiła się w okresie debaty nad konstytucją amerykańską (zwłaszcza w pismach federalistów) oraz w filozofii politycznej Johna Stuarta Milla. Znaczny wkład do odrodzenia się idei deliberatywnych w XX wieku wniósł również amerykański pragmatyzm, szczególnie w wersji zaproponowanej przez Johna Deweya. Jednym z elementów, które wpłynęły na kształtowanie się poglądów federalistów na temat ustroju amerykańskiego, była argumentacja na rzecz mandatu niezwiązanego, jaką w 1774 roku przeprowadził Edmund Burke w odniesieniu do rzeczywistości brytyjskiej. Argumentacja owa dziś mogłaby posłużyć za *credo* wszystkich tych liberalnych koncepcji deliberatywnych, które za Johnem Rawlsem upatrywać będą ośrodek kształtowania rozumnych rozstrzygnięć oraz ram rozumnego porządku politycznego w rządzie i ciałach przedstawicielskich. Jak argumentuje Burke

(...) rząd i stanowienie prawa są kwestią rozumu i rozumnego osądu (*judgment*), nie zaś ludzkich skłonności. (...) Wszyscy ludzie mają prawo wyrażania przekonań; opinie wyborców zasługują na szacunek i mają doniosłe znaczenie, dlatego przedstawiciel powinien zawsze z radością wsłuchiwać się w nie oraz poważnie brać pod uwagę. Jednakże kategoryczne instrukcje, mandat związany (...) są czymś zasadniczo sprzecznym z duchem naszej konstytucji. Parlament nie jest zbiorowiskiem rzeczników sprzecznych interesów (...), lecz obradującym (*deliberative*) zgromadzeniem jednego narodu, który posiada jeden, wspólny interes (...); zgromadzeniem, które winno kierować się nie partykularnymi celami i uprzedzeniami, lecz dobrem ogółu wypływającym z powszechnego rozsądku (*general reason*) całości⁶.

Przekonanie to, tak dobitnie sformułowane przez Burke'a, stało się elementem idei rządu przedstawicielskiego, który – zgodnie z głoszoną ideą – nie działa powodowany partykularnymi interesami elektoratu, lecz poprzez obrady i dyskusję zamienia sprzeczne interesy w spór opinii i przekonań, a tym samym staje się ciałem,

z zakresu teorii demokracji, chociażby za sprawą interpretacji dokonanych przez Hannah Arendt, które z kolei stały się pożywką dla komunikacyjnych odmian demokracji deliberatywnej, opisanych w rozdziale drugim niniejszej pracy.

⁶ E. Burke, *Speech to the Electors of Bristol*, w: *The Founders' Constitution*, eds P. Kurland, R. Lerner, University of Chicago Press, Chicago 1987, vol. 1, s. 391 [przeł. A.K.].

przez które przemawia *powszechny rozsądek*, rozum publiczny. Dobrze funkcjonujący parlament staje się zatem przekąźnikiem między rozumem naturalnym poszczególnych jednostek i rozumem publicznym, którego treść wyznacza ramy rozumnego porządku politycznego oraz jest wiążąca dla wszystkich obywateli.

Ów republikański ideał był szczególnie bliski Ojcom Założycielom, którzy w idei rządu przedstawicielskiego pragnęli zjednać aspekt demokratyczny i deliberatywny: demokratyczne rządy większości oraz spokój i ład cechujące rozważny namysł i wyważone opinie. Jak pisał James Madison, o ile w demokracji dominuje większość, o tyle w republice

władza jest delegowana małej liczbie obywateli wybranych przez pozostałych, co skutkuje uszlachetnieniem i poszerzeniem poglądów ogółu za pośrednictwem wybranego gremium obywateli⁷.

Występując w obronie Senatu, mówił z kolei o spokojnym i rozważnym rozumie społeczności (*the cool and deliberate sense of the community*), którego zadaniem jest powściągać ludzkie namiętności. Przekonując, iż

tylko rozum społeczności (*the reason of the public*) powinien kierować działaniem władz i je kontrolować, a namiętności powinny być kontrolowane i regulowane przez władze⁸,

Madison dowodził, że opinia publiczna nakłada na rząd ograniczenia i jest „prawdziwą władzą”, wszędzie tam, gdzie wolność jest chroniona między innymi poprzez wymianę myśli, rozpowszechnienie i obieg wolnej prasy⁹. Na ścisły związek między kształtowaniem rozumu publicznego oraz wolnością słowa i prasy wskazywał również Thomas Jefferson. Pośród fundamentalnych zasad, które winny kierować postępowaniem rządu, wymieniał on „rozpowszechnianie informacji oraz bezwzględna krytykę wszelkich nadużyć przed trybunałem rozumu publicznego”¹⁰.

⁷ *Eseje polityczne federalistów*, wybór, wstęp i oprac. F. Quinn, przeł. B. Czarńska, SIW Znak, Kraków 1999, s. 92.

⁸ Tamże, s. 148.

⁹ J. Madison, *Public Opinion*, w: *The Founders' Constitution*, vol. 1, s. 73-74.

¹⁰ T. Jefferson, *First Inaugural Address*, w: *The Founders' Constitution*, vol. 1, s. 141.

W podobny sposób argumentował w XIX wieku John Stuart Mill, odwołując się do koncepcji omylnej i niedoskonałej jednostki ludzkiej, która jest jednak zdolna rozwijać własną osobowość oraz korygować błędy. Mill bronił wolności słowa i różnorodności opinii, ponieważ tylko zetknięcie się spornych przekonań miało pozwalać na wydobywanie z każdej z nich tego, co słuszne i przekonujące. Tylko swobodna dyskusja omylnych jednostek stwarza możliwość wyrażenia i wydobywania „osadu” prawdy z ułamków i fragmentów unoszących się w wielu głoszonych opiniach. Tłumienie swobody wyrażania opinii w toku dyskusji szkodzi wszystkim:

Jeśli (...) opinia jest słuszna, pozbawia się ich sposobności dojścia do prawdy; jeśli niesłuszna, tracą (...) jaśniejsze zrozumienie i żywszą świadomość prawdy wywołane przez jej kolizję z błędem¹¹.

Mill miał mocne przekonanie, iż wśród omylnych ludzi przeważają rozumne opinie i postępowania, a wszystko to tylko dzięki „właściwości ludzkiego umysłu”, jaką jest zdolność poprawiania własnych pomyłek „za pomocą dyskusji i doświadczenia”¹². Ze swojej strony Mill był zwolennikiem deliberacji w ramach municypalnych oraz prowincjonalnych ciał przedstawicielskich, które traktował jednak nie tyle jako płaszczyznę wspólnego wypracowywania treści rozumności praktycznej, ile jako miejsce kształcenia „ludzi niższych umysłowo” dzięki ich styczności z „ludźmi umysłowo wyższymi” i wykształconymi. Jak bowiem sam twierdził, miernota ludzi jest największą przeszkodą w sprawnym i skutecznym funkcjonowaniu przedstawicielskich ciał deliberatywnych¹³. Idee obecne w myśli Milla przyświecać mogą zarówno koncepcjom deliberatywnym zbliżonym do stanowiska demokracji agonistycznej, jak też liberalnym koncepcjom demokracji deliberatywnej. John Dryzek powie, iż to właśnie Mill antycypował problem skomplikowanej relacji między liberalizmem i demokracją deliberatywną, z jednej strony popierając ideę nieskrępowanej i otwartej dyskusji, z drugiej zaś dążąc do jej powściągnięcia w trosce o rozumność

¹¹ J.S. Mill, *O wolności*, przeł. A. Kurlandzka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2005, s. 111.

¹² Tamże, s. 114.

¹³ J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym*, przeł. M. Czyżyńska, SIW Znak, Kraków 1995, s. 235.

podejmowanych decyzji¹⁴. Istotnie, Mill wyraźnie głosił, w duchu radykalnej i pluralistycznej opinii, iż nie istnieje nic takiego jak absolutna pewność oraz przeciwstawiał się wszystkim tym, którzy byliby gotowi dopuścić do otwartej debaty, „ale pod warunkiem miarkowania się i nie przekraczania granic rzetelnej dyskusji”¹⁵. Przyjęcie poglądu, że każdy człowiek jest omylny decyduje jednak nie tylko o tym, iż nie sposób wyznaczyć jakichś uprzednich wobec dyskusji kryteriów rozumności, ale i o tym, że należy potępiać tych, którzy w dyskusji sięgają po „nieszczerość, złośliwość, bigoterię lub nietolerancję”¹⁶. Mill odrzuciłby również zarzuty współczesnych krytyków demokracji deliberatywnej, którzy zwracają uwagę na to, iż dyskusja przyczynia się wyłącznie do uwyrażnienia różnic i zaostreżenia konfliktów, ponieważ – jak zaznacza – to „nie gwałtowny konflikt między częściami prawdy, ale spokojne przemilczanie jej połowy jest groźnym złem”¹⁷. Millowskie twierdzenie, że zakaz stosowania w gwałtownej dyskusji „obelg, sarkazmu, przycinków osobistych” jest dwuznaczny, gdyż zawsze wymierzony jest wyłącznie w mniej popularne i mniejszościowe opinie, uderza we wszystkie współczesne teorie demokracji deliberatywnej, które w imię rozumności krępują debatę proceduralnymi ograniczeniami lub relegują ją do ściśle określonej sfery instytucji politycznych. Tenże Mill wierzył jednak zarazem, a tym samym, jak się wydaje, antycypował Deweyowski optymizm, że ludzie z czasem są zdolni rozumować coraz poprawniej, a jednocześnie uzgadniać różniące ich kwestie. „W miarę rozwoju ludzkości ilość bezspornych i niewątpliwych doktryn będzie stale wzrastać”¹⁸, przekonywał, dodając jednak, że jest to możliwe, o ile uczestnicy debaty będą wyposażeni w odpowiednie „deliberatywne” cnoty i umiejętności; każdy uczestnik debaty musi przecież

oceniać interesa, które nie są jego własnymi interesami; radzić się wobec sprzecznych pretensji rozlicznych prawideł, a nie własnych tylko popędów; stosować w praktyce zasady, których źródłem jest dobro

¹⁴ J. Dryzek, *Deliberative Democracy and Beyond. Liberals, Critics, Contestations*, Oxford University Press, Oxford 2002, s. 9.

¹⁵ J.S. Mill, *O wolności*, s. 152.

¹⁶ Tamże, s. 154.

¹⁷ Tamże, s. 151.

¹⁸ Tamże, s. 142.

publiczne. (...) Tam, gdzie nie masz takiej szkoły rozumu publicznego, nie ma też (...) żadnego bezinteresownego poczucia wspólności z dobrem publicznym¹⁹.

Na koncepcję Ojców Założycieli zawierającą pomysł na dobrze urządzone, debatujące społeczeństwo, która nieustannie będzie się przebiegać przez pisma współczesnych anglosaskich myślicieli deliberatywnych, złożyło się wiele elementów: zarówno idea debaty i wspólnego dochodzenia do porozumienia obecna w kulturze purytańskiej, jak i oświeceniowa idea prawd niewymagających dowodu, która przez pisma Locke'a i rewolucyjną ideę *common sense* Thomasa Paine'a przeniknęła do XVIII-wiecznej Ameryki²⁰. Nawet jednak najbardziej oczywiste prawdy oraz uchwytnie przez rozum prawa natury są tak ogólne i niedookreślone, iż kwestią otwartą i nierozstrzygalną przez naturalny rozum człowieka i debatę publiczną pozostaje problem ich wiążącej interpretacji. Powraca tutaj nierozstrzygalny, jak się wydaje, na płaszczyźnie racjonalistycznego języka filozoficznego problem możliwości rozumu publicznego; problem będący pochodną dylematu, jaki sto dwadzieścia pięć lat przed uchwaleniem Deklaracji Niepodległości sformułował Thomas Hobbes; problem dotyczący zasadniczej kwestii możliwości ustalania wzajemnie wiążących treści dotyczących społecznego i politycznego porządku, wciąż niezwykle aktualny mimo destrukcyjnej krytyki, jakiej w XX wieku poddany został konstruujący lub chociażby pouczający i prawodawczy rozum oświeceniowy.

Jakkolwiek w dalszych rozważaniach dotyczących współczesnych teorii demokracji deliberatywnej powracać będzie głównie Kantowski projekt publicznego użycia rozumu, a także mniej wyraźne, choć obecne inspiracje Hegłowskie (incydentalnie również Humowska idea naturalnego wyłaniania się miar rozumności publicznej), należy bliżej przyjrzeć się koncepcji publicznego rozumu Thomasa Hobbesa, to on bowiem ustalił niejako punkt wyjścia dla problemu, jakim jest przechodzenie od płaszczyzny rozumu naturalnego jednostek na płaszczyznę rozumu publicznego, który wyznacza zarazem zasady legitymizowanego porządku politycznego. Wydaje się, iż to Hobbes ustalił reguły gry, którą na różne sposoby

¹⁹ J.S. Mill, *O rządzie reprezentatywnym*, s. 85.

²⁰ Por. S. Filipowicz, *Pochwała rozumu i cnoty. Republikańskie credo Ameryki*, SIW Znak, Kraków 1997, s. 89-113.

starają się rozegrać współczesne teorie deliberatywne. Niewykluczone, że jedynym wyjściem jest poddanie się terapeutyczno-krytycznej roli filozofii i zmiana samych reguł gry.

Omawiane w niniejszej pracy koncepcje demokracji deliberatywnej, które wprost lub *implicite* odwołują się do kategorii rozumu publicznego, publicznej rozumności, a tym samym szukają związku między rozumem i zasadami politycznego współżycia, uwidaczniają, iż zbyt wielkim uproszczeniem byłoby konstruowanie modeli rozumu publicznego takich, jak chociażby – po pierwsze – rozum heglowski czy komunitarystyczny, ze swej istoty już społeczny, będący artykulacją i uwyrażnieniem historycznie przygodnych, wspólnotowych praktyk, inaczej mówiąc wyartykułowaniem jakiejś rozumnej treści, która przejawia się w działaniach jednostek oraz ich historycznych praktykach, w języku rozumności publicznej nabywanym i stosowanym przez jednostki; po drugie – prawodawczy, uniwersalny kantowski rozum publiczny ustalający powszechnie ważne maksymy komunikacji, których rozmyślnie zastosowanie przez jednostki pozwala na wypracowanie języka moralności publicznej; po trzecie – Hobbesowski rozum publiczny, którego źródło leży poza umysłami jednostkowymi, lecz dla tych samych jednostek rozsądne jest zaakceptowanie dyktowanych przez niego warunków politycznej współpracy; wreszcie po czwarte – pragmatyczna rozumność publiczna przełamująca podział na to, co jednostkowe i to, co społeczne, kreatywna, twórcza i dynamiczna, na bieżąco ustalająca publiczne znaczenia i sensy w ramach nieustannych interakcji będących osnową samej rzeczywistości. Wystarczy powiedzieć, że Rawls i Habermas bywają traktowani jako zwolennicy kantowskiego rozumu publicznego, choć w koncepcjach obu autorów dostrzegalna jest żywa świadomość prawdy, jaką niesie ze sobą usytuowanie rozumu komunitarystycznego, obaj sięgają też po części po spuściznę pragmatyzmu Deweya i po pewne intuicje Hegla. Na debatę wokół współczesnych teorii demokracji deliberatywnej lepiej spojrzeć nie jako na replikę sporów między liberalnymi i wspólnotowościowymi koncepcjami jednostki, państwa, praw lub sprawiedliwości, lecz jako na odmienne i stronnicze, acz komplementarne opisy naszych wieloaspektowych praktyk. Pożywką owych praktyk jest napięcie, jakie dobrze uwidacznia właśnie koncepcja Hobbesa. O napięciu nadającym impuls demokratycznej polityce mówią również obecni w niniejszych rozważaniach

zwolennicy radykalnej i pluralistycznej demokracji, ograniczający się jednak do dialektyki tradycyjnych dyskursów liberalnego i demokratycznego, pomijający aspekty obecne chociażby w tajemnicy spotkania, o jakiej mówi filozofia dialogu, która także – jak się okazuje – ujawnia pewną fundamentalną potrzebę określonych praktyk politycznych.

Hobbes, jak trafnie zauważa Pierre Manent, pozwala nam

uświadomić trudności koncepcji demokratycznej, których bez tego byśmy nie dostrzegli. (...) Jeśli (...) jednostka i jej wola są jedyną podstawą legitymizacji politycznej, to jest jasne, iż porządek polityczny, który z wielości jednostek tworzy jedność, może pochodzić wyłącznie z zewnątrz²¹.

Jeśli współcześnie jesteśmy skłonni zgodzić się, iż naszej wspólnej praktyki nie sposób sprowadzić do pojedynczego opisu wprzód ustanowionego ładu odkrywanego przez ludzki rozum, to szczególnie niewygodne okazują się wnioski, jakie mogą wypływać z owego nieokreślonego „zewnątrza”. Niewątpliwie pierwszym odruchem jest zatem znalezienie pewnej ciągłości, związku między rozumem naturalnym i rozumem publicznym, chociażby nawet za cenę częściowej kapitulacji i zmiany języka, w jakim problem został pierwotnie sformułowany, i przyznania, iż istnieje przepaść między jednostkowymi pragnieniami, namiętnościami, sposobami reakcji i dokonywania namysłu (tym wszystkim, co można by określić jako ośrodek konkretnej osobowości) oraz pewną powszechną, fundamentalną zasadą określającą nasze relacje w stosunku do innych. Jak elegancko ująłby to John Rawls, jest to problem wyprowadzenia tego, co rozumne, z tego, co racjonalne. Idzie jednak o to, by ów porządek polityczny nie pochodził „z zewnątrz”, lecz by stanowił własny wytwór jednostek, by niezależne od siebie istoty ludzkie mogły ustalić jakiś fundament porozumienia i jedności politycznej. Taki jest właśnie problem, który wyraźnie unaoczniał Hobbes:

(...) jeśli ma istnieć coś takiego jak jednostka, to znaczy byt, którego wola należy naprawdę, faktycznie i prawnie, tylko do niej, to ta wola

²² P. Manent, *Intelektualna historia liberalizmu*, przeł. M. Miszański, Arcana, Kraków 1994, s. 48 (podkreśl. w oryginale).

może znaleźć regułę wyłącznie poza nią samą, w innej woli, całkowicie zewnętrznej i obcej (...) ²².

Zdaniem Hobbesa, człowiek jest istotą racjonalną i emocjonalną, a jego rozum jest podporządkowany namiętnościom. Racjonalna jednostka jest czymś na kształt rachującej maszyny:

(...) gdy człowiek rozumuje (*reason*), to nie czyni nic innego, tylko ujmuje pojęciowo całkowitą sumę, dodając składniki, albo też przedstawia sobie pojęciowo resztę, odejmując jedną sumę od drugiej ²³.

A zatem rozum „nie jest niczym innym niż tylko liczeniem” ²⁴. Racjonalna jednostka kieruje się w swoim działaniu dobrem, czyli dążeniem do tego, co jest przedmiotem jej subiektywnego pożądania, oraz złem, czyli unikaniem tego, co stanowi przedmiot jej awersji czy wstrętu. Namysł (*deliberation*) z kolei to

cała ta suma pożądań, wstrętów, nadziei i obaw, które powracają wciąż, póki rzecz dana albo nie zostanie osiągnięta, albo nie zostanie uznana za niemożliwą ²⁵.

A ponieważ wola to tylko „ostatnie pożądanie w namyśle”, rozumna (ustalona po namyśle) wola jest zawsze subiektywna i zależna od jednostkowych, partykularnych dążeń. Dopiero Jan Jakub Rousseau, świadom problemu zarysowanego przez Hobbesa, wprowadzi rozum jako władzę prawodawczą, zdolność rozkazywania samemu sobie oraz utożsami wolę jednostkową z wolą powszechną, czyli uspołecznioną i rozumną wolą prawodawczą. Dla współczesnych koncepcji deliberatywnych nie jest jednak zadowalające żadne z tych dwóch rozwiązań. W pierwszym deliberacja, czyli namysł, jest zamknięta w granicach jednostki niezdolnej do tego, by zasady rozumnego porządku politycznego wypracować we wspólnym namyśle z innymi jednostkami. W drugim przypadku również

²³ Tamże, s. 49 (podkreśl. w oryginale).

²⁴ T. Hobbes, *Lewiatan czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, przeł. Cz. Znamierowski, Fundacja Aletheia, Warszawa 2005, s. 118. Oryginalną wersję wyrażenń podaję za: *The English Works of Thomas Hobbes of Malmesbury*, ed. Sir Thomas Malesworth, vol. 3, John Bohn, London 1839.

²⁵ Tamże, s. 119.

²⁶ Tamże, s. 138.

nie ma miejsca na faktyczny namysł, skoro wola powszechna, wola rozumna, owa jedność rozumu i woli, by mogła powstać potrzebuje prawodawcy czy też uprzedniego przywiązania do publicznej koncepcji dobra wspólnego, a porozumiewanie się obywateli prowadzi do intryg oraz powstania frakcji i unicestwienia szansę na zwycięstwo woli rozumnej²⁶. Dlatego też sprawującemu władzę w państwie „nawet rozumowi własnemu ufać mu nie wolno, ale zawsze [winnien] iść tylko za nakazem publicznego, jakim jest prawo”²⁷.

Dylemat Hobbesowski uwidacznia problem, z jakim borykają się i któremu próbują zaradzić twórcy teorii deliberatywnych: w jaki sposób jednocześnie zachować indywidualizm, tezę o wielości dóbr, które jednostki mogą realizować, projektując swój plan życia (wbrew klasycznej, społecznej koncepcji jednostki, zgodnie z którą w naszą istotę wpisane są naturalne skłonności, realizacja określonego dobra), oraz przeświadczenie o wypracowywaniu przez jednostki wiążących je wszystkie reguł, które pozwoliłyby w rozumny sposób rozstrzygać konflikty między różnymi koncepcjami dobra. U Hobbesa wszelka deliberacja, czyli rozumny namysł, mógł być sprawą wyłącznie jednostki odseparowanej od innych jednostek powodujących się swoim kalkulującym rozumem. Między jednostkami istniała również nieprzekraczalna przez nie bariera utrudniająca, jeśli nie uniemożliwiająca porozumiewanie się, której w żadnym wypadku nie znosiła „potoczna rozmowa (*common discourse*)”. Jakkolwiek mowa i rozumienie są „swoiście właściwe człowiekowi, a natura tego, co pojmujemy jest taka sama”, to jednak istnieją „nazwy o niestałym znaczeniu”, słowa, w które poza wyobrażoną przez nas naturą rzeczy wplecione są nasze własne skłonności, pragnienia i zainteresowania, stąd też „nazwy takie nie mogą nigdy

²⁷ Związek między teoriami demokracji deliberatywnej i koncepcją woli powszechnej Jana Jakuba Rousseau jest przedmiotem dokładniejszej analizy w rozdziale drugim. Rozum publiczny Rousseau, czyli jego wola powszechna, może być faktycznie postrzegany jako uprzednia wobec wszelkiego namysłu jednostek substancjalna koncepcja dobra wspólnego osadzona w danej tradycji, której poszczególne jednostki są wyłącznie depozytariuszami. Wola powszechna Rousseau sprowadzałaby się wówczas do historycznie zrelatywizowanego rozumu publicznego komunitarian. Por. P. Rile, *A Possible Explanation of Rousseau's General Will*, w: *The Social Contract Theorists. Critical Essays on Hobbes, Locke, and Rousseau*, ed. Ch. Morris, Rowman & Littlefield, Oxford 1999, s. 167-189.

²⁸ J.J. Rousseau, *Ekonomia polityczna*, w: tegoż, *Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przeł. H. Elzenberg, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1956, s. 287.

być niezawodną podstawą żadnego rozumowania (*ratiocination*)”²⁸. Jednostki łączy co prawda strach przed śmiercią oraz prawo natury (*lex naturalis*), owa „reguła ogólna, którą znajduje rozum”, a która nakazuje człowiekowi czynić wszystko to, co służy jego samoza-chowaniu. Problem jednak w tym, iż wszystkie prawa wymagają interpretacji. „Niepisane prawo natury jest wprawdzie łatwe do zrozumienia”, niemniej jednak partykularne interesy i pożądan-ia jednostek, a zapewne również bezradność „potocznych rozmów” sprawiają, że „stało się ono teraz najbardziej ciemnym ze wszyst-kich praw i wobec tego najbardziej potrzebuje [ono] zdolnych interpretatorów”²⁹. Wszystkie wymienione elementy sugerują, iż kondycja człowieka czyni go niezdolnym do kooperacji z innymi, a tym samym niezdolnym do wypracowywania z nimi wiążących wszystkich warunków współpracy. Z drugiej strony Hobbes wie, iż potrzebujemy jakichś rozumnych zasad czy też koncepcji sprawied-liwości, na których można by oprzeć stabilny porządek polityczny, które dawałyby rękojmię, iż istnieją rozumowe podstawy porządku politycznego i prawa. Jego zdaniem, ludzie

mogą znaleźć przez pilne rozmyślanie zasady rozumu, na których pod-stawie będą mogli uczynić swój ustrój państwowy wiecznie trwałym (o ile go nie obali zewnętrzna przemoc)³⁰.

W innym miejscu stwierdza również, iż „umiejętność tworze-nia i zachowania państwa polega na pewnych regułach (...), nie zaś na samej tylko praktyce”³¹. Kalkulujący rozum i wszystkie słabości cechujące ludzką kondycję wymagają istnienia jakiegoś pra-wego rozumu, przeciwstawionego rozumowi prywatnemu, ro-zumowi publicznego, który jest „rozumem najwyższego zastępcy Boga, sędziego”³². Potrzeba jego istnienia wynika z niedostatków rozumowania poszczególnych jednostek, z ich orientowania się na własne dobra („rozum dyktuje każdemu człowiekowi jego wła-sne dobro”) i niezdolności do ustalenia wspólnych znaczeń słów.

²⁹ T. Hobbes, *Lewiatan*, s. 116-118.

³⁰ Tamże, s. 361.

³¹ Tamże, s. 422.

³² Tamże, s. 295.

³³ Tamże, s. 531.

Ów rozum publiczny, rozum zastępcy Boga, sam pozostaje jednak czymś zewnętrznym wobec jednostek:

rozumowanie żadnego pojedynczego człowieka ani nawet łącznie pewnej liczby ludzi nie daje pewności. (...) Stąd też, gdy zachodzi spór co do jakiegoś rachunku, to strony muszą z własnej woli odwołać się do jakiegoś słusznego rozumowania (*right reason*), do rozumowania jakiegoś rozjemcy czy sędziego, którego rozstrzygnięcie obie strony przyjmą za słuszne.

W razie braku rozjemcy lub sędziego spór pozostanie nierozstrzygnięty, bowiem „brak jest słusznego rozumowania, które by wyznaczała natura”³³. W ten oto sposób rodzi się konieczność istnienia Lewiatana, „boga śmiertelnego”, nie osobowego władcy związanego przepisami prawa natury, lecz osoby publicznej, rozumu publicznego, który pokrywa się z prawem natury i prawem państwowym zarazem. Jego relacja do podporządkowanego mu rozumu prywatnego jest dwuznaczna, stoi on bowiem w opozycji do kondycji ludzkiej i samej natury, w której nie sposób znaleźć środka zaradczego na niedoskonałość ludzkiego rozumowania i pluralizm wartości wyznawanych przez jednostki.

Jean Hampton, mówiąc o tym, iż Hobbes w istocie opiera absolutne roszczenia rozumu publicznego na nieuniknioności popadnięcia w *regressus ad infinitum* przy interpretacji prawa natury, wskazuje na paradoks tkwiący w jego koncepcji publicznego rozumu³⁴. Zdaniem autorki, argumentacja przeprowadzona przez Hobbesa w *Lewiatanie* ma charakter samoobalający, gdyż jego jednostka kierująca się rozstrzygnięciami kalkulującego rozumu, nie zrzekająca się swojego prawa do samozachowania nie jest zdolna powołać do życia absolutną władzę suwerenną³⁵. Każda sytuacja, w której jednostka byłaby zmuszona rozstrzygnąć, czy suweren narusza cel, dla którego został powołany, nieuniknienie ponownie odsyła jednostkę do jej prywatnego rozumu, którego konkluzje wchodzi w konflikt z konkluzjami innych jednostek. Rozum publiczny oparty na pościegu i celu, dla których został powołany, unicestwiałby jednostki

³⁴ Tamże, s. 119-120.

³⁵ Por. tamże, s. 294.

³⁶ J. Hampton, *Hobbes and the Social Contract Tradition*, Cambridge University Press, Cambridge 1986, s. 98-105; *The Failure of Hobbes's Social Contract Argument*, w: *The Social Contract Theorists*, s. 41-57.

nadające mu legitymizację. Zadaniem osoby publicznej jest dokonywać rozstrzygalnych interpretacji prawa natury; ostateczna interpretacja jest tylko taką, która faktycznie pokrywa się z prawem natury, a zatem właściwie nie jest żadnym uszczegółowieniem. Stąd zawsze można zadać pytanie o uprawnomocnienie danego rozstrzygnięcia sporu, o jeszcze wyższą instancję aniżeli ta, której rozstrzygnięcia wyłącznie zbliżają nas do treści rozumności, lecz nigdy nie są z nią tożsame. Rawls, który w ramach swojej koncepcji deliberatywnej postrzega rozum publiczny i rozum prywatny (podobnie jak Hobbes) jako wzajemnie niewywodliwe, lecz równorzędne, bo na równi konstytuujące osobowość moralną, czyni ostatecznym interpretatorem prawa Sąd Najwyższy (nie unikając jednak, jak autor *Lewiatana*, pytania o źródło prawomocności rozumu publicznego). W koncepcji polityki dyskursowej Habermasa rolę rozjemcy przejmie natomiast proceduralny rozum komunikacyjny, a raczej stopniowo uwalniany potencjał rozumności obecny w naszej gatunkowej kompetencji komunikacyjnej. Także inne deliberatywne próby rozwiązania Hobbesowskiego dylematu będą zmierzać w kierunku jakiegoś ugruntowania samoograniczającego się rozumu publicznego w rozumie prywatnym jednostek, będą się uciekać do „mowy potocznej” lub wzgardzonej przez Hobbesa praktyki.

Interesującej próby wykazania, iż można wyprowadzić rozum publiczny z kalkulującego rozumu Hobbesowskich jednostek, podjęli się David Gauthier i Michael Ridge. Gauthier, na którego filozofię ogromny wpływ wywarła myśl autora *Lewiatana*, zwraca uwagę, że Hobbes wskazuje dwa błędy, które ludzie popełniają, próbując rozstrzygać spory przy użyciu własnego rozumu; po pierwsze, domagają się, by o treści rozumu publicznego decydowały ich własne pożądanias i awersje; po drugie, wydaje im się, iż prawy rozum ma charakter rozumności intersubiektywnej, a słuszne rozumowanie jest równoznaczne ze wspólnym namysłem (*deliberation*) grupy kompetentnych jednostek (*seek no more but that things should be determined by no other men's reason but their own*)³⁶. Obydwa posunięcia są błędne, Hobbes bowiem jednoznacznie twierdzi, iż źródłem prawnego rozumu nie może być rozum naturalny (*want of a right reason constituted by Nature*). Zdaniem Gauthiera, ośrodek namysłu (*deliberation*) musi zostać przesunięty z każdej poszczegółnej jednostki

³⁷ T. Hobbes, *Lewiatan*, s. 120.

na osobę publiczną (każda jednostka własną decyzją staje się mocodawcą wszystkich rozstrzygnięć podejmowanych w ramach rozumu publicznego)³⁷; wówczas naturalny rozum jednostek nie zostaje zastąpiony rozumem publicznym umocowanym w jakimś pozajednostkowym źródle normatywności, bo to jednostki umocują pewną osobę publiczną (procedurę interpretacyjną), która w postaci prawa ujmowanego jako rozkaz zmodyfikuje strukturę namysłu jednostek w sprawach dotyczących ich wzajemnych relacji. Zdaniem Gauthiera, w zamyśle Hobbesa rozum publiczny (rozum prawy, rozum rozjemcy) jest więc konstrukcją opartą na rozumach indywidualnych, wykorzystywaną w celu rozwiązywania konfliktów:

indywidualny sposób rozumnego namysłu, kiedy to każda poszczególna osoba sama decyduje, jak powinna racjonalnie postąpić, ustępuje miejsca (*is supplanted*) metodzie kolektywnej, która polega na tym, iż jedna osoba decyduje o tym, co jest dla wszystkich racjonalne (*what all have reason to do*)³⁸.

Gauthier zgadza się zatem z Hobbesem w tym, iż rozum publiczny słusznie zajmuje miejsce indywidualnego namysłu, jednakże wbrew Hobbesowi, zakreśla tu pewne granice, unikając tym samym regresu w nieskończoność i traktując jego koncepcję umowy społecznej jako pewien typ hipotetycznego rozumowania będącego jedyną możliwą formą uzasadnienia i obrony rozumu publicznego w pluralistycznym i „normatywnie odczarowanym” świecie. W rezultacie takiego hipotetycznego rozumowania możemy, jego zdaniem, przynajmniej uprawdopodobnić, że

każdy obywatel ma dobry powód – kierując się własnymi kryteriami rozważnego namysłu – zgodzić się z innymi, by upoważnić jakąś osobę publiczną do tego, by w jej imieniu podejmowała wiążące rozstrzygnięcia w kwestiach, które mają znaczny wpływ na relacje między jednostkami oraz pozostające w ich dyspozycji dobra publiczne³⁹.

³⁸ D. Gauthier, *Public Reason*, w: *Public Reason (International Research Library of Philosophy, 21)*, eds F. D'Agostino, G. Gaus, Ashgate Publishing, London 1998, s. 28.

³⁹ Tamże, s. 25.

⁴⁰ Tamże, s. 37.